

Dziś Dzień Kobiet



Naszym Najdroższym,
Najmilszym,
Najcierpliwszym —
pomyślności w realizacji
wszystkich zamierzeń,
szczypty optymizmu
i nadziei na uśmiech
życzy Redakcja

Z prac Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów

- Podwyżce cen artykułów mleczarskich powinna towarzyszyć poprawa jakości
- W kwietniu tankujemy benzynę na takich samych zasadach jak w marcu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Biuro Prasowe Rządu — Komitet Gospodarczy Rady Ministrów na kolejnym posiedzeniu ocenił realizację programu operacyjnego „zagospodarowanie i przetworstwo mleka”. Produkcja i dostawy artykułów mleczarskich były w pierwszych tygodniach roku nieco lepiej dostosowane do potrzeb rynku. Dzięki wyższemu niż w poprzednich okre-

sach skupowi mleka łatwiej niż poprzednio można kupić nie tylko mleko, ale również sery dojrzewające. Uwzględniając powszechne opinie, że podwyżce cen powinna towarzyszyć poprawa jakości artykułów mleczarskich i bardziej zróżnicowany asortyment produkcji — Komitet Gospodarczy zalecił Centralnemu Związkowi Spółdzielczości mleczarskiej pod-

VI Dni Muzyki Karola Szymanowskiego

(Red. O. Jędrzejczyk telefonuje z Zakopanem)

Wczoraj w Zakopanem rozpoczęły się interesującym występowaniem Jerzego Godziszewskiego, który zagrał na fortepianie cztery tańce polskie (mazurek, krakowiak, oberek, polonez) Karola Szymanowskiego — szóste z kolei Dni Muzyki tego wielkiego kompozytora. Działo się to w po- ludnie, wczesnej słońce, niedzielę w sali BWA przy Krupówkach, gdzie otwarto

również nader interesującą wystawę. Gromadzi ona prace plastyczne środowiska zakopiańskiego poświęcone Szymanowskiemu, muzyce w ogóle oraz instrumenty ludowe. Bardzo piękny jest portret kompozytora, namalowany przez Rudolfa Krzyżaka; drewniany pomnik twórcy „Harnasiów” jest dziełem Henryka Burzaka; piękne, ruchliwe w kresce są rysunki

Arkadiusza Walocho, przedstawiające sylwetkę kompozytora; do najciekawszych rzeźb należą dwa dzieła portretowe: duża Czesława Jaluwickiego. Potężną część wystawy stanowią nagrodzone projekty medali i medale nadesłane na ogólnopolski konkurs na medal dla uczczenia 100. rocznicy urodzin Karola Szymanow-

Od dawna znajdują się one w kregu zainteresowania funkcyjariusz MO, jednakże dopiero w ostatnim czasie poprawie uległy możliwości działania organów ścigania. M. in. stopniowo likwiduje się różnego rodzaju furtki w przepisach prawnych powstałe w minionych latach. Podejmowane są także kroki w celu zwiększenia znaczenia i sprawności działania organów podatkowych.

Mówiąc o tych sprawach na spotkaniu w Biurze do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Głównej MO podano także przykłady toczących się śledztw przeciwko osobom, które zgromadziły miliony fortun- y z naruszeniem prawa.

Ujęcie sprawców zabójstwa st. sierżanta Z. Karosa

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznicz prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — w wyniku intensywnych działań funkcjonariuszy Komendy Stożecznej Milicji Obywatelskiej w dniu 4 marca br. zatrzymano sprawców zabójstwa st. sierż. Zdzisława Karosa. Są nimi: Tomasz L. i Robert Ch., zamieszkalni w Grodzisku Mazowieckim.

Działali oni w zorganizowanej grupie w skład której wchodził między innymi — Tadeusz W., oraz Jarosław W. Wśród aresztowanych uczestników grupy znajduje się ksiądz Sylwester Z., u którego na plebanii, w skrytce znaleziono pistolet, użyty do dokonania morderstwa st. sierż. Zdzisława Karosa.

Trwają aktywne czynności śledcze pod nadzorem Prokuratury Wojskowej, zmierzające do ujawnienia szczegółowych okoliczności zbrodni.

O dalszych wynikach śledztwa społeczeństwo będzie poinformowane.

15 milionów Amerykanów bez pracy

WASZINGTON (PAP). Ministerstwo pracy w Waszyngtonie ogłosiło ostatnie dane na temat stanu bezrobocia w USA. Są one ciekawe dla planów gospodarczych administracji republikańskiej. Okazuje się bowiem, że tendencja do wzrostu bezrobocia utrzymuje się i nawet nasila. Rzeczna nie pracujących, lub zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu, a więc otrzymujących jedynie częściową zapłatę, wzrosła w lutym do 15 mln ludzi. 2/3 z tego stanowią osoby całkowicie pozabawione pracy. Wskaźnik bezrobocia wśród Murzynów wynosi 7,5 proc., wśród niepełnoletnich 23 proc. W listopadzie i w grudniu liczba bezrobotnych wzrosła o 700 tys. a w styczniu i w lutym około 300 tys. osób. Najwyższość wzrasta bezrobocie wśród robotników przemysłu samochodowego, stalowego i w budownictwie.

Duży napływ gości do górskich obiektów wypoczynkowych

Wykupiono nawet miejsca w zakopiańskim hotelu „Kasprowy” w cenie ponad 1500 zł za dobę

WARSZAWA (PAP). Zniesienie rygorów stanu wojennego dotyczących przemierzania się ludności sprzyja ożywieniu ruchu turystycznego. Zaledwie w kilka dni po ogłoszeniu tych decyzji większy napływ gości odczuwają gospodarze obiektów wypoczynkowych w miejscowościach górskich. Wiele z tych obiektów, zwłaszcza tych, w których wcześniej zgromadzone zapasy żywności, podjęło ponowną działalność.

Duży ruch turystyczny obserwuje się w ostatnich dniach w Zakopanem. Ogromna większość miejsc, jakimi dysponuje przedsiębiorstwo turystyczne „Tatry”, została już zarezerwowana na drugą połowę marca i okres świąteczny w kwietniu. Wiele natomiast wolnych miejsc mogą uzyskać turyści w Poroninie, Bukowinie Tatrzańskiej oraz w Białej Tatrzańskiej. W samym Zakopanem natomiast, z uwagi na to, że tylko ok. 50 proc. domów wypoczynkowych jest czynnych, wolnych miejsc prawie nie ma. Wykupiono nawet miejsca w hotelu „Kasprowy”, gdzie doba w dwuosobowym pokoju kosztu-

je ponad 1500 zł. Liczba turystów w Zakopanem określa się na 25 tys.

Na gości oczekują ośrodki wypoczynkowe w Beskidach. Np. w Wiśle na amatorów marcowych wczasów czeka ok. 8 tys. wolnych miejsc, głównie w branżowych domach wczasowych oraz w kwatery prywatnych, którymi dysponuje wojewódzkie przedsiębiorstwo turystyczne „Beskid”. Woj. bielskie otrzymało już odpowiednią pulę żywnościową na zaopatrzenie

ly one wyższe niż w styczniu o 2 proc. Warto przypomnieć, że tegoroczny plan społeczno-gospodarczy przewiduje wzrost cen najwyżej o 15 procent (w poprzednich 2 latach wzrastały one po ok. 40 proc.). Coraz bardziej wąpi się tutaj w realność tych założeń.

Wzrost cen w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Od 1 marca w Jugosławii obowiązują wyższe ceny wielu podstawowych towarów i usług. Np. ceny mięsa i jego przetworów wzrosły średnio o 16 proc. Podrożała m. in. energia elektryczna i w kwietniu oczekuje się następnych podwyżek cen.

W pierwszych dwóch miesiącach 1982 r. ceny detaliczne zwiększyły się przeciętnie o 4,5 proc. Tylko w lutym by-

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Z prac Rady Ministrów

- Polityczne i gospodarcze znaczenie polskiej wizyty w ZSRR • Projekt powołania Narodowej Rady Kultury i Funduszu Rozwoju Kultury • Nowelizacja ustawy o rzemiośle

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów zapoznana się i w pełni zaaprobowała wyniki wizyty delegacji partyjno-państwowej PRL w Związku Radzieckim. Wskazano również na znaczenie koalicyjnego składu polskiej delegacji. Rada Ministrów stwierdziła, że wizyta stała się doniosłym wydarzeniem w stosunkach polsko-radzieckich, a także znaczącym faktem w skali międzynarodowej. Podkreślono również znaczenie sojuszu polski ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni i współpracy obu naszych narodów.

Wizyta miała również duże znaczenie dla umocnienia międzynarodowej pozycji Polski — trwałego ognia wspólnoty socjalistycznej, suwerennego, aktywnego uczestnika procesu odprężenia.

Niezwykle ważne dla naszego kraju znaczenie mają przyjęte w trakcie rozmów ustalenia w sprawach gospodarczych, a w szczególności perspektywa znacznego rozszerzenia i pogłębienia wspólnego

cy między obu państwami. Zapowiedziana przez sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego dla Polski oraz nowe możliwości rozwoju współpracy ułatwiają naszej gospodarce narodowej przezwyciężenie trudności a w szczególności posłużą lepszemu wykorzystaniu potencjału produkcyjnego, ułatwią dokonywanie zmian strukturalnych w przemyśle.

Rada Ministrów rozpatrzyła propozycje resortów dotyczą-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Znaleźć wspólny punkt widzenia z całym społeczeństwem

Wypowiedź Stanisława Cioska o ruchu zawodowym dla „Monitora rządowego”

WARSZAWA (PAP). W piątkowym wydaniu telewizyjnym „Monitor rządowy” przeprowadził rozmowę z wiceprzewodniczącym Komitetu ds. Związków Zawodowych, min. Stanisławem Cioskiem.

Stwierdził on na wstępie, że wynaturzenia w działalności związku „Solidarność” spowodowały wprowadzenie stanu wojennego. Został bowiem zagrożony interes państwa i narodu. Niezbywalnym prawem rządu — powiedział — jest przedstawienie swojego punktu widzenia na to co było i co powinno być. Przy czym to co powinno być jest ujęte w formie „tez” do dyskusji. Chcemy dyskutować. Nie jest to określenie kształtu związków zawodowych a przedstawienie naszego punktu widzenia, po to, żeby znaleźć wspól-

ny punkt widzenia z całym społeczeństwem o ruchu związkowym.

Kształt organizacyjny związków, ich model — podkreślił minister — zależy przede wszystkim od woli klasy robotniczej, od tego jak go sobie ludzie pracy określają. Powinien on służyć im i dobru socjalistycznego państwa. Musimy dopracować się takiej koncepcji związków zawodowych, które w harmonijnym współdziałaniu ze wszystkimi instytucjami państwa będą tworzyły przy- szły kształt Polski, a nie będą go burzyć, niszczyć, anarchizować życie.

Mówiąc o przyszłości ruchu zawodowego min. Ciosek oświadczył, że nie może być powrotu do tego co było przed sierpniem w 80 r. Również nie może być powrotu do tego, co

było przed 13 grudnia ubiegłego roku. Chodzi o to, żeby to był rzeczywiste, silny, autentyczny, prawdziwy ruch zawodowy, występujący w obronie interesów klasy robotniczej, ludzi pracy, a z drugiej strony ruch, który będzie konstruktynie służył sprawie Polski. Związki zawodowe — zaakcentował mówca — powinny zajmować się wszystkimi sprawami dotyczącymi i życia, i pracy ludzi. Wspólne działanie, wspólna odpowiedzialność — to jest właśnie druga ważna sprawa, którą stawiamy w „tezach”. Silny związek zawodowy reprezentujący interes klasy robotniczej, mas pracujących powinien być ważnym elementem całego systemu demokracji

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Plenum Komitetu Środowiskowego Nauki przy KK PZPR

Walka o sprawę, a nie walka z ludźmi cechowała działalność polityczną wobec uczelni i na uczelniach

Należy dbać o etykę członków partii, bo młodzież nas obserwuje i ocenia

W ub. piątek, zebrał się na posiedzeniu plenarnym — poszerzonym przez obecność sekretarzy komitetów uczelnianych i aktyw partyjny wyższych uczelni — Komitet Środowiskowy Nauki przy KK PZPR. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż powołała go do życia pierwsza konferencja programowo-wyborcza PZPR środowiska nauki w Krakowie — obradująca w dniu 12 grudnia 1981 r. — zgodnie z inicjatywami członków partii zgłaszającymi podczas XVII Krakowskiej Konferencji

Sprawozdawczo - Wyborczej oraz IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR — mając na celu pogłębienie współpracy, wymianę doświadczeń i opinii oraz wypracowanie koncepcji i wniosków służących wzbogaceniu działalności partyjnej w krakowskim środowisku naukowym.

Podstawą obrad i dyskusji plenarnego posiedzenia — które prowadził sekretarz KK ds. nauki, I sekretarz Komitetu Środowiskowego PZPR Kazimierz Augustynek — stał się referat Egzekutywy o

sytuacji politycznej w uczelnianych organizacjach partyjnych. Obecnie w wyższych uczelniach Krakowa jest 4300 członków i kandydatów partii, od sierpnia 1980 do lutego br. opuściło szeregi członkowskie blisko 1000 osób — skreślonych lub wydalonych. „Różne były powody występowania z partii” — stwierdził przedstawiający referat prof. Marian Stępień — także wartość moralna i ideowo-polityczna tych, którzy wystąpili jest bardzo

F. Castro przyjął M. Rakowskiego

HAWANA (PAP). W Hawanie zakończyła się w sobotę IX sesja polsko-kubańskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Przewodniczącym delegacji był wicepremier PRL, Mieczysław F. Rakowski i wicepremier Kubę, Dioces Torralba Gonzalez.

Wiceprezes Rady Ministrów PRL pod koniec pobytu został przyjęty przez I sekretarza KC Komunistycznej Partii Kubę, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kubę, Fidela Castro Ruz. Spotkanie przebiegało w bardzo serdecznej, braterskiej atmosferze. M. Rakowski przedstawił przywódcy kubańskiemu aktualną sytuację w Polsce, wskazał na przykłady postępującego procesu normalizacji, rolę partii i perspektywy wyjścia z obecnego kryzysu.

Wicepremier PRL spotkał się również z członkiem Biura Politycznego KC KPR, wiceprzewodniczącym Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kubę, Carlosem Rafaellem Rodriguezem. Rozmowa również miała bezpośredni, szczery i nacechowany wzajemnym zrozumieniem przebieg.

Protokół końcowy IX sesji polsko-kubańskiej komisji gospodarczej i naukowo-technicznej podpisali wicepremierzy M. Rakowski i D. Torralba.

Papież Jan Paweł II odwiedzi Portugalie

RZYM (PAP). Papież Jan Paweł II potwierdził w niedzielę, że odwiedzi miejsce pielgrzymek w Portugalii — Fatimę w dniu 13 maja, w rocznicę zamachu na swę życie.

Po niedzielnej modlitwie na placu św. Piotra w Rzymie, papież powiedział, że chce podziękować Madonnie z Fatimy za ocalenie.

Od dziś

Obfitszy II program TV

8 bm. Telewizja Polska zwiększa rozmiar swego programu II, wzbogacając jego zawartość.

Na antenie programu drugiego powrócą filmy fabularne i dokumentalne. Powtórzenia z programu pierwszego z poprzedniego dnia zostaną ograniczone do wcześniejszych godzin wieczornych — między 18.00 a 19.00. Przy czym w piątek będą to pozycje wybrane z minionego tygodnia z myślą o zatrudnionych w systemie wielozmianowym.

W poniedziałek, 8 bm., cały program II będzie związany z Międzynarodowym Dniem Kobiet. Następnego dnia, o 20.15 ukaże się pierwszy raz po przerwie „Wtorek melomana”. Na godz. 17.40 w najbliższym czasie przewidziana jest premiera fabularnego filmu obyczajowego NRD „Między niebem a ziemią”.

W programie drugim znajdzie miejsce część transmisji sportowych; na przykład w środę 10 bm., ważny mecz superligi tenisa stołowego Polska — Jugosławia.



Piłkarska premiera

- ◆ Wysokie zwycięstwo piłkarzy Wisły
- ◆ 4 medale Polaków na HME w Mediolanie
- ◆ Złoto dla ZSRR, brąz dla Polski w MS piłkarzy ręcznych

Zwykle na okoliczność Dnia Kobiet serwuje się paniom jakiś budynek z kwiatami (nie dla wszystkich zresztą starczy, bo popyt na kwiaty jest wtedy ogromny), rajstopy lub czekoladki, zakupione z funduszu socjalnego. W tym roku — co zrozumiałe — będzie skromniej i bardzo dobrze. Uważam bowiem, że w samym założeniu Święto Kobiet jest czymś paradoksalnym, no, bo skoro jest to wywalczona przez feministki women's liberation, równająca nas z mężczyznami, to po co nas wyróżniać fetą, zenującą zresztą? Mężczyźni jako tacy, święta przecież nie mają.

W okolicach 8 marca pojawiają się tu i ówdzie reklamówki w stylu: „Wygrana w toto-lotka umożliwi ci spełnienie pragnień twojej pani” lub „najlepszy upominek dla Ewy z Imago-Artis”. Każda z kobiet woli dostawać kwiaty i nie tylko, ot tak, bez okazji, i wtedy sprawa jej to największą radość.

W tym dniu okolicznościowa publicystyka karmi nas statystyką, że pracuje taki a taki procent kobiet, że stanowi to tyle, co liczba pracujących mężczyzn, że zajmują się przy tym domem i dziećmi i robią to znakomicie. Obala się przy tej okazji mity związane z kobietą na rynku pracy, podczas gdy konserwują się one znakomicie (mity, nie kobiety) przez okrągły rok. Na przykład ten o niemożności intelektualnej kobiety w stosunku do mężczyzny, co jest w ogóle poza wszelką dyskusją. Kobiety są po prostu inne, co nie znaczy głośnie, no, ale przesadą trwał, od dawna zresztą, zanim jeszcze stworzono pojęcie emancypacji i ucieleno je w życie. Niektóre zawody i życiowe role zarezerwowane były wyłącznie dla mężczyzn, dlatego też co bardziej przedsiębiorcze panie, mające predyspozycje do męskich ról zmuszone były ryzykować wiele, by realizować swoje życiowe plany. Przebrały się w rycerskie zbroje, wykładały na uniwersytecie, ukryte za kotarą, jak owa wykładowniczka na uniwersytecie w Bolonii w początkach jego działania. O wykłady poprosili ją zresztą mężczyźni, ale nie zaoszczędzili

upokorzenia i schowali przed audytorem za kotarą, bo przecież światoburczym był fakt jej niezwykłej mądrości. A dziś? Na eksponowanych stanowiskach jest ich stosunkowo niewiele, choć zawodowo pracują tyle samo co mężczyźni. Tkwi w tym taki sam paradoks, jak w istocie Święta Kobiet. No, bo jeśli dopuszczone zostały do prawie wszystkich zawodów, to czemu przy obsadzaniu eksponowanych stanowisk pojawia się w przypadku żeńskiej kandydatury argumentacja, że

...to przecież kobieta, jak będzie kierować zakładem, jeśli zachoruje jej dziecko. Jak załoga będzie znosić humory spowodowane jej przypadłością? A brak zdecydowania, twardej ręki itp., itd. Jakby te cechy przypisane były mężczyznom wyłącznie. Jest to sprawa osobowości człowieka, bez względu na płeć, bo wielu jest przecież zniewieściatych mężczyzn i męskich typów kobiet. A swoją drogą trochę szkoda, że te atrybuty obu płci tak się pomieszały, żaden poeta współczesny nie powie już „puchu marny”, wcale nie dlatego, że nie ma już takich poetów, ale że te marnie puchy szturmuja sklepy, noszą ciężkie siatki z zakupami jeśli coś zdołają da rodzinę, wracając zmęczone z jednego etatu na drugi — domowy.

Nie jestem oczywiście przeciwko pracy kobiet, ich obecność

w wielu zawodach jest wręcz niezastąpiona. Uważam jednak — że powinny pracować te, które chcą i czują powołanie do pewnych zawodów, potrzebne im to jest do samorealizacji, jeśli nie znajdują jej gdzie indziej, lub gdy im nie wystarcza rola kobiety z trzema niemieciami „K” (Kinder, Küche, Kirche). Jak najmniej powinny być takie, które pracują na drugim pozadomowym etapie, bo po prostu zmusza je sytuacja finansowa. Powinno być gdyby... No właśnie, gdyby

złudna jest także w domu, mimo rozpowszechnionego partnerskiego modelu małżeństwa. Na nich to głównie spoczywa odpowiedzialność za wychowanie dzieci, tworzenie ciepła rodzinnego, cementowanie rodziny, a na to wszystko jest mało czasu, gdy się pracuje zawodowo. Oczywiście, to wszystko dotyczy tej ogromnej rzeszy kobiet polskich, które zmuszone są pracować. Absolutnie nie chcę sugerować, że kobietom niepotrzebna jest wiedza, kwalifikacje, ambicje zawodowe. Owszem, i należy pomagać, tym, które chcą i mają do tego predyspozycje i zrównać z mężczyzną ale autentycznie, aby emancypacja nie polegała jedynie na posiadaniu praw wyborczych, dostępu do wiedzy i pracy.

Kobieta zaatakowała pozycję zdominowaną przez mężczyzn, zachwiała utartym patriarchalnym porządkiem, zdobyła przywileje i prawa, przebojem doszła do sztuki, kultury, na rynek pracy. To wszystko sprawiło jej niekłamany satysfakcję, ale czy tylko? W nowych warunkach przybyło kobiecie przede wszystkim obowiązków i zmęczenia. Pamiętajmy o tym, że ruch wyzwolenia kobiet zrodził się na Zachodzie, a znawcy przedmiotu twierdzą, że u jego podstaw tkwiła chęć wyzwolenia seksualnego — zrównanie się z mężczyzną również w tej dziedzinie. I dobrze, że te wzorce dotarły, ale wzorce trzeba modyfikować do warunków. Abstrahując oczywiście od sytuacji dzisiejszej, prześladowanej, niernormalnej. Ale być może właśnie ona i szczególnie rola kobiety w takich warunkach skłoniła mnie do takich refleksji. Bo teraz właśnie wiadać, jak ważną społecznie rolę odgrywa kobieta, jakim jest katalizatorem wszelkich zażaleń, jak walczą z trudnościami. I dlatego, że jest inna niż mężczyzna, że wychowuje przyszłe pokolenie, które musi być mądre i patriotyczne, niewyobcowane — powinna spełniać przede wszystkim swą kobiecą rolę. Męskich ról starczy dla tych pań, które tego naprawdę pragną.

URSZULA ORMAN

Piętno emancypacji

(Felieton wcale nieświęteczny)



Panią Eugenię poznałam w Parku. Miałam tam swoją ulubioną ławkę. Zapewne o wyborze zdecydowały tylko różnice w wrażliwości, nie różnica w krzywym. Miało się wrażenie, że przyroda wyraźnie kpi sobie z „praw miejskich”, betonowych kwiatników, z wszelkiej symetrii iładu.

Na sąsiedniej ławce często siadywała starsza pani. Po pewnym czasie — widywałam się prawie codziennie — zaczęliśmy wymieniać ułkomy, aż któregoś dnia przechodząc obok „mojej” ławki zagadnęła:

— Zapełne pani się dziwi, dlaczego często patrzę w ziemię? Dla pani może to będzie śmieszne — ja po prostu obserwuję pracę mrówek. Tyle w nich życia, niepokój, pasji ruchu!

A potem dodała:

— Ja mam to już za sobą. Wszystko, nawet i drugie nakrycie, które stawiam czasem przy obiedzie naprzeciwko mojego... Tak, wiele etapów mam już za sobą zamkniętych. Z mojego życia po kolei odeszła i miłość i macierzyństwo. Spostrzegam, że to co zostało jest też uzależnione i że jest tego pod dostatkiem. Ale od tamtego nie można się uwolnić, ani teraz, ani tak, jak bym chciała.

Pani Eugenia pochodziła ze świata wielkiej samotności. W czasie wojny ojca rozstrzelano w Ravensbrück. Małż został aresztowany miesiąc później. Ona miała szczęście. W mieście spotkała koleżankę, której nie widziała dawno, rozgadały się, zupełnie zapominając o biegnących godzinach. Kiedy spostrzegła, że jest już późno i ma na pewno się niepokoić, zaczęła szybko biec. Skąd mogła przypuszczać, że każdy przyspieszony krok jest także przybliżającym się krokiem śmierci? Wpadła zdyszana na podwórze, dozorca zdążył jej powiedzieć: „gestapo”. Szybko zawróciła i rzuciła się w następna bramę. Tam, na schodach, przesiadywała cała noc. Rano zeszytowała z zimna, przerażona nie wiedziała gdzie ma się podziąć. Mieszkanie było „spalone”. Gdzie pójść? Przypomniała sobie o dawnych koleżankach.

Przyjęły mnie bardzo serdecznie i przez jakiś czas mieszkalam razem z nimi. Wtedy byłam już w czwartym miesiącu ciąży — nie czułam się najlepiej.

Niedożywiona, prawie zawsze głodna, z dnia na dzień traciła siły. Aż tu pewnego dnia, przypadkowo usłyszała, jak gospodyni krzyczała na koleżankę, że katarynka nie zgadza się na robienie z jej domu przytulku dla Żydów.

— No cóż, z Żydami to ja miałam tyle wspólnego, że pochodziłam z Łodzi, gdzie ich było dużo — dodaje pani Eugenia. Tak jak stała wyszła na ulicę. Było jej wszystko jedno. Z determinacją kroczyła środkiem ulicy... Zaden patrol jej nie zatrzymał.

— Naprawdę, już pani mówiłam, miałam ogromne szczęście. Pamiętam, jak wstałam kiedyś do cukierni z fałszywymi dokumentami, z

W snach zdarza się, iż ktoś z tamtych scen, zaczyna się od nowa nieopisaną płatiną, bez żadnego przejścia, ani antraktu, sen kończy się zwykłe łapaną lub rozstrzelaniem, lub chorobą dzieci, rozpaczliwym szukaniem dziecka. Po takim śnie, gdy się budzi, poduszka jest wilgotna...

Od naszych rozmów w parku minęło kilka lat. Tym razem spotykam panią Eugenię Horecką w jej miejscu pracy.

— Dokumenty! Wyciągnęła...

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

— Miałam ogromną tremę, w kolanach masto, wydawało mi się, że tekst powiem, ale zaśpiewać na pewno nie za-

droga pani Eugenii wiodła przez Jelenią Górę i Bielsko do Nowej Huty. Te kilka lat trudnej pracy w zespołach, nastawionych przede wszystkim na objazd, a ukoronowane w międzyczasie eksternistycznym egzaminem aktorskim dało znakomity rezultat w inaugurującym działalności Teatru Ludowego spektaklu „Krakowiaków i górali”.

Kobieta w listach miłosnych dawnych Polaków

Urodziwa, udatna i ucieczna

Epistolografia staropolska — temat obszernej dla badaczy dzieł, kultury, obyczajów. Zachowało się w archiwach bibliotecznych, w zaciągach wielu starych domostw sporo listów pisanych przez naszych antenatów. Charakterystyczne jednak, że niewiele z nich poświęcone było tzw. tematyce miłosnej. Polak raczej nie lubił pisać o podbojach serca, wołał o orężu i gospodarce. Choć wyjątki — i to znaczne — były. Ktoś nie przywoła w tym miejscu króla Sobieskiego i jego pełnych miłosnych zaklęć pism do Marysieńki... Ta korespondencja miłosna doczekała się swoistej nobilitacji literackiej, została nieraz opublikowana, skomentowana, weszła w zasób naszego swobodnego kanonu literackiego.

Inne epistoly tego typu trzeba już wylądować jak perelki z morza ogromnego piśmiennictwa. A może temat — MIŁOŚĆ — tak szczególny w życiu człowieka, był problemem nie do przejścia? Aby ośmielić, zachęcić niezdeterminowanych, przełamać opory wątpliwości stworzone sztuki układania listów. To było Średniowiecze, a wzory przyszły do nas z Zachodu. W Krakowie uczono w XV w. studentów, że „porządnie napisany list musi zawierać inwenturę — dalej dispositio, elocutio i exordium, właściwe narratio, ewentualnie petitio i na koniec conclusio. W liście miłosnym — na czele musiało znaleźć się salutatio — pozdrowienie, dalej laudatio pulchritudinis — pochwała piękności i captatio benevolentiae — zjednanie przychylności. Z kolei należało przedstawić wdzięki adresatki, dodać petitio — prośbę, aby adresatka była „powolna” i zakończyć conclusio”.

A jak było w poezji? Polska miłość była boga. W średniowieczu sąsiadowali kulturowo z obszarem niemieckim, a stamtąd żadne nie mogły przeniknąć wzory, skoro nawet Zygryd Uluk był swoją Kryniłą jak chłop nieokrzesany. Stał trudno się dziwić, że dialogowa to „namietdoskonalsze jest zwierzę między zwierzętami, a zatem doświadczenia małe lub żadnej przeciw doświadczenia mężczyźni”.

Poglądy dawnych Polaków skorygował czas. Do początków XV w. kultura polska kształtowała się w pewnej izolacji od żywych, gdzie indziej przejawów swobody obyczajów. Dopiero wpływ kultury prowańskiej, a także arabskiej wpłynął na „dostrzeżenie” problemów kobiety i miłości.

Wzory zewnętrzne ścierały się z wewnętrznymi. Z jednej strony pozostał Rej, który jeszcze w XVI w. radził „żonę mieć w grozie”, a z drugiej zakwitła już liryka miłosna XVI w., początkowo łacińska, potem polska Kochanowskiego. Subtelniejszym stało się także samo uczucie. W lirze naszej rosła z czasem ilość i jakość epitetów, jakimi poeci obdarowywali kobiety. Z nich w XVI w. najczęstsze były: wdzieczna, piękna, nadobna. Jan Kochanowski dodał rzadziej używane takie jak: urodziwa, gładka, udatna, miła, przyjemna, słodka, cudna, słodka i — zwłaszcza pieśń, nieprzełapana (Nieprzełapana Dorota).

Szymonowie natomiast wnieśli: grzeczna i ucieczna („ucieczna dziewczyno”), Antonim Protestant używał: wdzieczna. Zimorowicz natomiast w „Rokoszlach” znał wszystkie wymienione, od siebie dodając jeszcze „kрасna Dyjano”, luba, „niezadna Aryjano”, okazała, pozorna, przyjemna, święta itd. Sep-Szarzynski znalazł już „cierpienie miłosne” i „ból serdeczny”.

Na podstawie książki „LISTY MIŁOSNE DAWNYCH POLAKÓW” M. Misiernego opracowała (ZO).

Wszystkie te nazwania, owe Aryjadny, Cyprydy, Dyjany, były dowodem, że poeci pisali liryki nieco „abstrakcyjnie”, oderwani od konkretnych polskich Maryś czy Kaś. Liryka miłosna przekazywała więc we wzorowej formie aktualny styl i sposób przeżywania uczuć. Trudno się więc dziwić, że w listach miłosnych nawet Jan III Sobieski — wprowadza abstrakcyjny syfr — to rozkośnianie w Astrei Honoriusza d'Urfé, te Celadony i Sylwandry, owe Aschee i Dyjany... Znacznie bardziej podobają się nam, gdy nazywa Marysieńkę „rózq”, „bukietem”, „ju-trzenką”.

Badzmy teraz niedyskretni i wnikiwni w treść cudzej korespondencji owego czasu.

Dla młodego Rzewuskiego z Podhorzec, który starał się o rękę córki księcia Rybenko, ideałem szczęścia było całowanie „pieszczonych nóg”; oddalony od ukochanej dziewczyny, czeka na „upragniony honor porównania do nóg Twoich, które bodają mnie o moment całował i żył przy nich”. Rzewuski był tu nowatorem na polskim gruncie; na zachodzie Europy kształt nogi-kobiece był już w średniowieczu jedną z miar urody, ale w Polsce nie nazywano jej w listach z imienia aż do XVIII w. Polki a także Niemki nie miały... tak zgrabnych stóp i łydek jak Włoszki czy Prowańskie.

Autorzy listów marzą o spełnieniu miłości. Gdy są małżonkami rozdzielonymi przez okoliczności piszą:

Wolałbym się widzieć wśród nocy u ciebie niż sam w pałacu wśród dnia papieskim, wspominając, że „wspólna miłość ma wspólne zabawy”. Czasem wyrwie się komu „tęś krotkością moja”, czasem i kobieta przysięga „aż tać mi miłość tak zmogła” i przestrzega męża by nie szukał na przykład we Włoszech „uciecz zakupionych”, skoro je ma w domu.

W owych przytaczanych tu listach włoskich jest sporo aluzji do seksu, pod

Kraków, Wiślna 2 la gwarancji. g-96774

S P O R T

Ruszyła ekstraklasa

Niezbyt fortunnie wystartowali liderzy ekstraklas — szczecińska Pogoń i warszawska Gwardia. Szczecanie w bezbramkowym meczu stracili punkt w Gdyni z outsiderem tabeli, Bałtykiem, natomiast Gwardia doznała wysokiej porażki w Krakowie z Wisłą aż 1:6. Pogoń zachowała jednak pozycję lidera, ale gwardziści spadli na czwarte miejsce w tabeli. Pozycję wicelidera objął Górnik Zabrze, awansując o jedno

Niewypały liderów

miejsce w tabeli po zwycięstwie nad najstarszym ligowcem, chorzowski Ruchem, Górnik wygrał w Zabrzu 2:1. Piłkarze Górnik mają do Pogoni 1 pkt. straty, tyle samo co zajmujący 3 miejsce obrońca tytułu mistrzowskiego — Widzew Łódź. Łódzianie wygrali wyjazdowy mecz w Lublinie z Motorem 3:1 (trzy bramki w ciągu niespełna kwadransu), mimo że do przerwy gospodarze prowadzili 1:0. Czterech piłkarzy — Andrzej Iwan i Michał Wróbel (oba Wisła), Andrzej Palasz (Górnik) i Jan Woźnica (Zagłębie) zdobyli po dwie bramki. Andrzej Iwan zwrócił się w tabeli najsukceszniejszych strzelców z prowadzącego na rundzie jesiennej trójki — Krzysztof Baran (Gwardia), Grzegorz Kapica (Sombierki) i Andrzej Pop (Motor). Wszyscy ci piłkarze zdobyli po 8 bramek.



A. Iwan w walce o piłkę z bramkarzem Gwardii. Fot. W. Klag

Andrzej Iwan jak Gerd Mueller...

Efektowny start Wisły

Efektownie wypadła inauguracja sezonu ligowego w Krakowie, WISŁA podejmowała na swoim boisku wicelidera — GWARDIĘ Warszawa i zaaplikowała rywalowi aż 6 bramek, odnosząc wysokie zwycięstwo 6:1 (4:0). Goście, rewelacja ubiegłorocznej jesieni — stanowili wczoraj dla dobrej gracji krakowian, stracili aż 6 bramek, a przy nieco lepszej dyspozycji strzeleckiej wiślaków mogło się nawet skończyć dwucyfrowką...

Krakowianie grali swobodnie, szybko, pomyslowo, często zmieniali pozycje, ostrywając raz po raz niemilosierdnie obrońców Gwardii. Inna rzecz, że warszawscy defensorzy ułatwili zadanie krakowianom, byli wolni, mało zwinni, szwankowała wzajemna asekuracja. W trakcie meczu zadawali sobie pytanie — czy to Wisła gra tak dobrze, czy też Gwardia tak źle? Ponieważ to dopiero koniec sezonu, poczekam z wyłączeniem wniosków do następnych pojedynków. Wczoraj gra wiślaków musiała się podobać. Trener Lendzion chwalił po meczu całą drużynę, ale dla mnie piłkarzem numer jeden tego pojedynku był Andrzej Iwan. Nie tylko strzelił dwa efektywne i jakże ważne dla przebiegu spotkania gole, miał także duży udział przy dalszych dwóch bramkach. Imponował szybkością, przebiegiem, siłą, nie grał przy tym egoistycznie, zawsze dostrzegł partnera będącego na lepszej pozycji. Mnie osobliwie przypadła też

z 11 m strzelił lekko, ale celnie w sam róg bramki. 25 min. — centra Skrobowskiego i „główna” Iwana lądowały w siatce. 28 min. — ostry strzał Kapki z 16 m i 3:0. W 34 i 36 min. dogodnych sytuacji nie wykorzystują Lipka i Budka. 40 min. — kapitałny rajd Iwana, który wyłożył piłkę Wróbelowi i kolejny gol.

po przerwie obraz gry nie zmienia się, Wisła ma przewagę i dziesiątki dogodnych sytuacji. 59 min. — efektowne zagranie Jalocho — Iwan — Wróbel i ten ostatni podwyższa na 5:0. 61 min. — Dziekanowski strzelał z półtęcza z 12 m zdobywając honorowego gola, a festiwal strzelecki kończy w 77 min. Lipka, strzałem z 16 m w dolny róg bramki.

WISŁA: Adamczyk — H. Szymanowski, Budka, Skrobowski, Jalocho — Nawrocki, Kapka, Krupniński (65 min. Targosz) — Lipka, Iwan, Wróbel (75 min. Kowalik).

GWARDIA: Rutkowski, Sodoma, Pułkowski, Kraska, Wdowczyk — Sikorski II, Chelstowski, Kępa (69 min. Szczepański) — Banaszkiewicz (12 min. Wiśniewski), Dziekanowski, K. Baran.

Sędzią poprowadził Ignacy Wierzyński z Wrocławia. Widzów ok. 18 tys. (ANS)

Trener Gwardii, H. SZCZEPANIK: „Cóż mogę powiedzieć, przeciwnik był dzisiaj o klasę lepszy, przegraliśmy bez walki, mówiąc krótko — zostaliśmy znokautowani. Szykujmy krzyżówkę nam trochę kontuzja Banaszkiewicza już w 12 minucie. Mam pretensje do moich obrońców, którzy grali źle, dopuszczali zawodników Wisły do czystych pozycji strzeleckich.

Stabo też grała nasza II linia, w której nie mógł wystąpić Walczak”.

Trener Wisły, W. LENDZION: „Oczywiście, jestem bardzo zadowolony i z wyniku (nieczęsto strzela się przecież 6 goli), i z postawy drużyny. Myślę, że wszyscy zawodnicy zasłużyli na słowa uznania, choć na pewno najbardziej rzucającym się w

oczy piłkarzem był Andrzej Iwan. Cały zespół grał pomysłowo, szybko, przeciwnik został szybko wybity z uderzenia, a strzelone w ciągu 7 minut, 3 bramki podjęły nam skrzydła. Teraz czeka nas trudny mecz z Arką. Nadal nie będę mógł korzystać z zawieszonych za żółte kartki — Motyki”.

(s)

Cracovia pokonała lidera!

Piłkarki ręczne Cracovii pokonały mistrzynię Polski i zarazem liderki ekstraklas AKS Chorzów. Obydwa mecze były bardzo zacięte i zakończyły się podziałem punktów. W sobotę Cracovia przegrała z AKS 19:23 (8-13). Początek spotkania nie zapowiadał porażki krakowianek, które prowadziły w 14 min 5:2, ale w dwie minuty później było już 5:5. Chorzowianki grały dokładnie, celnie strzelały, objęły też prowadzenie, którego nie oddały do końca. Zwycięstwo nie przyszło im jednak łatwo. Cracovia w 42 min. przegrywała tylko jedną bramką, tak że pod koniec meczu była szansa na wyrównanie, jednakże podopieczne trenera E. Surdyki nie wykorzystały kilku dogodnych pozycji strzeleckich. Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie, wiele było fauli, nieczystej gry.

Wczoraj Cracovia sprawiła

W II ligach...

4 mecze — 4 wygrane krakowian

KOSZYKÓWKA KOBIEC. Oba zespoły krakowskie wygrały swoje mecze, co umożliwiło Hutnikowi na pozycji lidera, a także zapewniło już Koronie miejsce w grupie 5 drużyn walczących o awans do I ligi.

Hutnik — Odra Wrocław 72:60 (32:25). Najwięcej dla krakowianek: Doniec 14, Maciejewska 13. Pewna wygrana Hutnika, trener Ksiądz dezygnował do gry całą „dwunastkę”.

KORONA — AZS Lublin 73:70 (26:44). Najwięcej dla Korony:

Nowotnik i Ciepichal po 26. Krakowianki grając w osłabionym składzie (bez Zyl i B. Grabackiej) przegrywały niemal przez cały mecz i dopiero na 3 min. przed końcem zdobyły zwycięstwo i nie pozwoliły sobie na wyprzedzenie i nie pozwoliły sobie na wyprzedzenie i nie pozwoliły sobie na wyprzedzenie

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYN. Podobnie jak koszykarki i wygrały także koszykarki Hutnika (będą grać w grupie

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

z Limanovii — 59:37,18. Bieg kobiet na dystansie 8 km wygrała J. Guzik (Podhale Nowy Targ) — 25:24,88 przed U. Sienziak (Legia Zakopane) — 26:08,35 i Z. Czerwińska (Limanovia) — 27:31,33.

swym kolega klubowym A. Truchanem — 57:52,24 i E. Muchą

Braz polskiej siódemki

Zdobyciem brązowego medalu X Mistrzostw Świata piłkarzy ręcznych zakończyli występy Polacy. Jest to największy sukces Polaków w tej dyscyplinie sportu w historii mistrzostw świata. W finałowym pojedynku w Dortmundzie Westfalen Halle Polska wygrała z Dania 23:22 (12:13).

W meczu o 5 miejsce Rumunia pokonała NRD 24:21 (12:10). Mecz o brązowy medal z Duńczykami był jak wszystkie poprzednie spotkania Polaków bardzo zacięty i w końcówce dramatyczny. Niemal przez cały czas spotkania Duńczycy prowadzili i to różnicą kilku bramek. Pierwszą przewagę 18:17 wywalczyli nasi zawodnicy dopiero w 45 min. Następnie Duńczycy znów wyrównali i objęli prowadzenie. W ostatniej minucie na tablicy widniał kolejny wynik remisowy 22:22. Ostatecznie zwycięską bramkę na kilka sekund przed zakończeniem gry zdobył dla Polaków J. Klompel, który na finiszu mistrzostw odzyskał dawną skuteczność. W ten sposób Polacy powrócą po raz pierwszy z mistrzostw świata z medalem.

Mistrzostwo świata wywalczyli piłkarze ręczni ZSRR wygrywając w dramatycznym finale po dogrywce z Jugosławią 30:27 (23:23, 12:13).

Zwycięstwo Hutnika

Po serii słabych występów, siatkarze Hutnika sprawili miłą niespodziankę swym sympatykom, wygrywając w Rzeszowie z Resovią 3:0 (15:8, 15:13). Krakowianie zaprezentowali się z dobrej strony tak w ataku, jak i w obronie. Wiele punktów zdobyli „hutnicy” po precyzyjnych, trudnych do odebrania zagrywkach. Hutnik był zespołem zdecydowanie lepszym i w pełni zasłużył na wygraną. Rzeszowianie nie byli wczoraj w stanie nawiązać równorzędnej walki z zespołem krakowskim. Oby wczorajsze zwycięstwo Hutnika było zapowiedzią lepszej gry tej drużyny. Na wyróżnienie wśród „hutników” zasłużyli przede wszystkim Jurkiewicz i Lewicki.

Legia 8:1 26-9
Gwardia 8:1 24-8
AZS Olsztyn 7:2 25-14
Płomień 5:4 20-18
Resovia 4:5 16-18
Hutnik 3:6 15-19
AZS Częstochowa 3:6 15-22
Resursa 3:6 13-21
Stal Stocznia 2:5 12-23
Beskid 2:7 10-23

Pięściarze Igłopolu pokonali Górnika

Igłopol Debić — Górnik Knurów 11:9. Bardzo dobrze, zwłaszcza kondycyjnie, zaprezentowali się na ringu w Debić przeciwnicy LKS „Igłopol” — bokserzy Górnik Knurów, ulegając gospodarzom nieznacznie 9:11. W najładniejszej walce dnia Ziemowit z Igłopolu pokonał kadrowicza Marcza. Wyniki walk w kolejności od muszki do ciężkiej (na pierwszym miejscu gospodarze): Nawrot przegrał 1:2 z Odołskim, Chorobik wygrał z Gosiewskim 2:1, a Zeromski pokonał Marcza, Godryd zwyciężył jednogłośnie na punkty Ładę, a Łatawiec również jednogłośnie Zuchlikę, Janowski remisował z Przywarą, Tykalski uległ na punkty wicemistrzowi Polski Kapale, Piwnik przegrał przez przewagę w 3 rundzie z Zasiem, Jagiello wygrał z Rukiem (3 runda kontuzja), a Osinski przegrał 1:2 z Rybickim.

Czarni Słupsk — Olimpia Poznań 15:5.

Zagłębie Lubin — GKS Jastrzębie 8:12.

Gwardia Warszawa — Stoczniovec Gdańsk 8:12.

Stal Stocznia Szczecin — Gwardia Łódź 10:10.

Carbo Gliwice — Górnik Wesoła 14:6.

Puchar PZHL

O odbyły się cztery rewanżowe mecze II rundy rozgrywek hokejowych o Puchar PZHL. Wyłoniono czterech półfinalistów, którym zostały drużyny Polonii Bytom, Naprzodu Janów, Zagłębie Sosnowiec i Podhala Nowy Targ.

Wyniki spotkań rewanżowych: Polonia Bytom — GKS Tychy 4:1, Naprzód Janów — LKS 9:6, Zagłębie Sosnowiec — Budowlani Bydgoszcz 9:4.

Podhale Nowy Targ ponownie pokonało Cracovię, tym razem 10:2 (4:0, 3:1, 3:1). Pierwszy mecz wygrali również podhalanie i oni awansowali do półfinału.

Mecze półfinałowe rozegrane zostaną w dniach 9 oraz 12 bm. Polonia Bytom gra z Podhalem Nowy Targ oraz Naprzód Janów z Zagłębiem Sosnowiec.

Zwycięstwo piłkarzy Hutnika

Piłkarze II-ligowego Hutnika pokonali w meczu towarzyskim Garbarnię 4:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: J. Karaś 2, Sysło i Orzeł, dla pokonanych Smiatek. (tg)